Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 37 Kraków, poniedziałek 15 lutego 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Próżne nadzieje.

(j. t.) W życiu politycznem świata cywilizowanego dają się obecnie zauważyć dwa wyraźne a sprzeczne ze sobą prądy. Jeden z nich jest wynikiem reakcji powojennej, streszczającej się w **dążeniach pacyfistycznych**, drugi — będący wynikiem konieczności życiowych, — ma na celu wzmożenie stanu obronnego wszystkich organizmów państwowych i przejawia się pod postacią maskowanych lub jawnych, ale **nieustannych zbrojeń**, dokonywanych przez te organizmy. Wyrazem dobitnym dążeń pacyfistycznych, podjętych na szerszą skalę. będzie **konferencja rozbrojeniowa**, przygotowywana przez Ligę narodów, a co się tyczy zbrojeń. — to wystarczy przeglądać dzienniki, które codziennie przynoszą coś nowego w tym zakresie.

Dziś chcemy kilka słów poświęcić omówieniu najświeższego przyczynku do sprawy zbrojeń w Europie, wywołanych kwestją **oponowania zachodniej połaci morza Śródziemnego** w której zainteresowane są przedewszystkiem dwa mocarstwa, pokrewne rasowo, ale tak mocno różniące się pod każdym innym względem: **Włochy i Francja.**

Problem panowania wyłącznego nad tą połacią zrodził się dość dawno, mianowicie z chwilą zjednoczenia rozkawałkowanych Włoch. które z biegiem czasu stały się mocarstwem, o charakterze wybitnie morskim. Charakter ten coraz wyraźniej podkreśla **Mussolini, tak, że wcześniej, czy później**, musi przyjść do rozstrzygnięcia pytania, kto ma wyłącznie panować nad morzem Śródziemnem w jego zachodniej części: czy Francja, uważająca się dotąd za panią tamtych stron z uwagi na swoje wielkie kolonje w Afryce północnej, czy też Włochy. które posiadają olbrzymią linję brzegową tamże oraz kolonję trypolitańską?

Nadzwyczajne względy, okazane przez Anglję Włochom. przy układzie o spłatę długów włoskich, wzbudziły powszechne przekonanie, iż podczas ostatniego spotkania się **Mussoliniego z Chamberlainem w Rapallo** porozumiano się co do ewentualnego popierania zamiarów włoskich w odniesieniu do morza Śródziemnego przez Anglję, która od zakończenia wojny światowej zabiega usilnie o zmniejszenie wpływów i znaczenia Francji.

W Paryżu zdają sobie z tego sprawę, jak się to pokazuje, między innemi po interwjewie, jaki miał redaktor dziennika „L'Avenir“ z senatorem de **Kerquezec**, przewodniczącym senackiej komisji marynarki. a więc osobistością w całej pełni kompetentną do zabierania głosu w tej sprawie.

Senator ów stwierdził przedewszyskiem. jakby przygotowując opinję publiczną do **nowych, dużych wydatków na flotę.** że siły morskie Francji na morzu Śródziemnem są absolutnie za słabe. „Nic zdołalibyśmy, — rzekł on, — przenieść jednego pułku do Afryki północnej, gdyby naprzykład Włochom spodobało się nam w tem przeszkodzić“. Następnie zaś dał zestawienie sił morskich Francji i Włoch na morzu Śródziemnem, z którego pokazuje się. że **Włochy posiadają tam więcej:** o 1 pancernik bojowy I. klasy, o 18 torpedowców, o 17 łodzi podwodnych, o 24 kontrtorpedowców **i t. d.** Dalej mają Włosi zamiar doprowadzić liczbę swych hydroplanów i samolotów w roku bieżącym do 4000. Wobec tak gorączkowego tempa zbrojeń morskich po stronie włoskiej, — Francja obojętną pozostać nie może, a na zasadę zbrojenia zgodzi się tylko wtedy, gdy zostanie w praktyce zastosowaną **przez wszystkie — bez wyjątku — państwa** i gdy przestanie istnieć kwestja suwerenności oraz kontroli na wodach morskich.

Bezpośrednią odpowiedzią na powyższe wynurzenia był artykuł admirała **Sirianni'ego**, przemawiającego imieniem kierownictwa włoskiej marynarki, podany przez rzymska „Tribunę“.

W artykule tym, zapowiada autor, że rząd nietylko **trwa przy zamiarze wykonania w całości** programu wielkiego admirała **Thaona de Revel**, tyczącego się rozbudowy włoskiej floty wojennej. ale nawet wystąpi przed parlamentem z **żądaniem na ten cel znaczniejszych kredytów.** Przyszłość bowiem Włoch wymaga nowych ofiar...

Tak wyglądają w praktyce „dążenia polityczne“ zmodyfikowane przez „konieczności życiowe“. — **I czyż wobec tego można spodziewać się, że kon**ferencja rozbrojeniowa, przygotowywana przez Ligę narodów. będzie miała donioślejsze następstwa, niż konferencja waszyngtońska z r. 1922?

Nie! — **Wszelkie nadzieje w tym kierunku są późne,** bo nie sprawiedliwość rządzi dotąd światem. ale siła. której posiadanie na lądzie i na morzu **jeszcze stanowi ideał każdego państwa europejskiego.**

† X. Kardynał dr. Edmund Dalbor.



Poznań, telegram własny.

Wczoraj 12 go bm. g. 3·55 Prymas Ks. Kardynał Dalbor zakończył życie.

Prymas Polski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Ks. Kardynał dr. Edmund Władysław Dalbor urodził się 30 października 1865 roku w Ostrowcu, w Wielkopolsce. Po ukończeniu gimnazjum w tem mieście, studjował teologję w seminarjum duchownem w Poznaniu i Gnieźnie oraz na uniwersytecie w Monasterze. Następnie w ciągu dwóch lat poświęcił się studjom prawa kanonicznego w Rzymie i uzyskał tam stopień dr. teologji. W dniu 25 lutego 1893 roku otrzymał w Wiecznem Mieście święcenia kapłańskie i odprawił tu pierwszą mszę u grobu Św. Stanisława Kostki. W roku 1894 został ks. dr. Dalbor wikarjuszem przy kościele św. Marcina w Poznaniu, w roku 1895 archikatedralnym wikarjuszem przy katedrze w Poznaniu, oraz dyrektorem kurji arcybiskupiej, na które to stanowisko powołany został przez ówczesnego arcybiskupa ks. Stablewskiego. W roku 1900 mianowany został profesorem prawa kanonicznego seminarjum duchownego w Gnieźnie. W roku 1901 ks. Arcybiskup Stablewski zamianował ks. dr. Dalbora kanonikiem gremialnym kapituły metropolitarnej w Poznaniu. W roku 1909 został ks. Dalbor mianowany przez arcybiskupa Likowskiego wikarjuszem generalnym na archidjecezję gnieźnieńsko-poznańską. W roku 1914 został ks. Dalbor prałatem domowym Ojca Świętego. Po zgonie ks. arcybiskupa Likowskiego Ojciec Święty zamianował ks. Dalbora w dniu 30 sierpnia 1915 r. arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Podniosłe uroczystości towarzyszyły konsekracji ks. Dalbora na biskupstwo jakoteż ingresowi do katedry poznańskiej w dniu 3 października tegoż roku. W dniu 28 października 1919 roku ks. Dalbor brał udział w konsekracji ówczesnego nuncjusza ks. Ratti, obecnego papieża Piusa XI. W tymże roku 1919 otrzymał arcybiskup Dalbor purpurę kardynalską, 18 grudnia 1919 roku na publicznym konsystorzu odbyła się ceremonja włożenia kapelusza kardynalskiego. W czasie od 2 do 6 lutego 1922 r. ks. Dalbor brał udział w konklave w wyniku którego ks. Ratti wybrany został papieżem. Mimo nadwątłonego zdrowia przewodniczył ostatnio zjazdowi biskupów w Warszawie, w ciągu całego tygodnia. Silnie zaniemógł po 6-tym zjeździe katolików w Ostrowie w czerwcu 1925 r., na którym to zjeździe celebrował mszę pontyfikalną.

Prymas ks. Dalbor spocznie w tumie gnieźnieńskim.

Poznań, 13 lutego. (PAT). Przeniesienie zwłok ks. kardynała Dalbora do kościoła metropolitarnego w Poznaniu nastąpi we wtorek 16 lutego o godzinie 4 popołudniu. W środę dnia 17 lutego odbędzie się o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Jana, skąd zostaną przewiezione do kościoła metropolitarnego gnieźnieńskiego. Dnia 18 lutego po nabożeństwie żałobnem nastąpi złożenie zwłok do grobu.

Wysokie odznaczenia ks. Prymasa.

Poznań, 13 lutego. (PAT). W uzupełnieniu podanych szczegółów, odnoszących się do życia ks. kardynała Dalbora podać należy, że Jego Eminencja ks. Dalbor był honorowym dr. uniwersytetu warszawskiego, lubelskiego i monasterskiego kanclerzem kapituły Orła Białego i komandorem wielkiej wstęgi Legji honorowej.

—:-:—

Mało interesujące posiedzenie Ligi Nar.

Genewa, 13 lutego. (PAT) We wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi wzięli udział prawie wyłącznie zastępcy członków Ligi. Był to pierwszy wypadek tego rodzaju w historji Ligi, wskutek tego powaga sesji była mniejsza, niż zazwyczaj. W posiedzeniu wzięli udział, jako przewodniczący, Garbasso (Włochy), zastępca Scjaloji, Henessi (Francja) zastępca Brianda, Sperling, zastępca Chamberlaina, Arioshi (Japonja), zastępca Ishiego. Quinoes de Leon, Mello Franco. Gaani, Veverka, w zastępstwi Benesza, Hennings (Szwecja) w zastępstwie Undena i Pelzer (Belgja) w zastępstwie Hymansa. Pozatem obecni byli sekretarz generalny sir Eryk Drummond, oraz urzędnicy sekretarjatu generalnego. Posiedzenie było poufne. Korespondent PAT-a dowiaduje się z kół zbliżonych do Ligi, że przedstawiciel Szwecji zabiegał o to, aby punkt dotyczący Rady ograniczyć do sprawy przyznania stałego miejsca Niemcom. Zabiegi te jednak nie zostały uwieńczone powodzeniem. Delegat szwedzki musiał ustąpić wobec jednomyślnego stanowiska pozostałych członków rady z tem jednak że decyzja w tej sprawie ma być postawiona zgro madzeniu marcowemu. — Stanowisko delegata szwedzkiego było szeroko komentowane.

—:-:—

DYSKUSJA W SPAWIE POKOJU MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

Warszawa (AW). Wczoraj wieczorem w klubie społeczno politycznym w pałacu książąt mazowieckich odbyło się zebranie zapoznawcze z przybyłymi 10 delegatami na konferencję pacyfistyczną polsko-niemiecką. Na zebraniu było obecnych około 100 osób ze sfer politycznych i społecznych. — Dziś o godz. 10-tej rozpoczęły się obrady. Na porządku dziennym były 3 referaty: 1) O znaczeniu przyjaźni międzynarodowej. 2) Jak wyzyskać układ w Locarno dla stosunków polsko-niemieckich. 3) Sprawy mniejszości narodowych.

Dalsze pastwienie się nad Marsz. Piłsudskim.

Warszawa, 13 lutego. Warszawskie pismo brukowe „Kurjer Poranny" naciągnął Marszałka Piłsudskiego na nowy wywiad, w którym p. Piłsudski wyraża oburzenie, że Rada ministrów nie chce bez „dokładnego namysłu i wejścia w meritum sprawy" odrzucić projekt jen. Sikorskiego o organizacji najwyższych władz wojskowych. Marszałek Piłsudski uważa, że w tej sprawie wystarcza jego zdanie, jako człowieka, który odnosił zwycięstwa nad zwycięstwami.

Ciekawi jesteśmy kiedy skończy się to pastwienie pism brukowych nad Marszałkiem Piłsudskim, człowiekiem dziś chorym, który jednak miał pewne zasługi dla Państwa.

Doprawdy, że dość już tych mocno niesmacznych rzekomych „wywiadów".

CHOROBA P. PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 14 lutego (tel. wł.). Wedle wiadomości otrzymanych z Sulejówka p. Marszałek Piłsudski zachorował wskutek przeziębienia i leży obłożnie chory w Sulejówku.

W kołach bliskich p. Marszałkowi komentują, że choroba ta stoi w ścisłym związku z nieudałą misją p. Moraczewskiego i z powołaniem p. Bartlickiego do Rządu, który, jak wiadomo, przeciwstawia się wprowadzeniu czynników politycznych do Armji, a więc przeciwstawia się i powołaniu p. Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu.

Wyjazd generała Sikorskiego z Krynicy.

(Korespondencja własna „Gońca Krakowskiego").

Krynica 13 lutego.

Swego czasu „Moment" a za nim niektóre polskie dzienniki rozniosły wieść o konferencjach politycznych, jakie się miały odbyć w Krynicy pomiędzy prezesem „Piasta" Witosem a gen. Sikorskim.

Miało przytem dojść do ustalenia programu polityczno-państwowego na dalszą metę.

Bawiąc w Krynicy mogliśmy stwierdzić, że ta nowa wiadomość o rzekomych „intrygach politycznych" — jest niczem innem jak zwykłą plotką, których tak dużo niepokoi nasze życie publiczne.

Gen. Sikorski przyjechał do Krynicy w dwa dni po odjeździe stąd prezesa Witosa. Przyjechawszy zaś do Krynicy zajął się kuracją, sportem i pracą fachowo-wojskową.

Jeśli zajmuje się polityką, to chyba w dłuższych rozmowach z b. posłem Starowiejskim, wiceprezesem stronnictwa stańczyków, z którego rodziną stale w Krynicy przebywa.

Gen. Sikorski wyjeżdża w piątek do Warszawy, a po załatwieniu swych spraw rodzinnych jedzie do Lwowa, aby objąć nowe stanowisko jako dowódca korpusu.

Rokowania z Niemcami.

Rokowania handlowe polsko niemieckie rozpoczną się ponownie dopiero w pierwszej połowie marca, gdyż obustronnie studja nad dołączonemi wzajemnie listami towarów i stawek celnych nie będą mogły być wcześniej zakończone.

Z naszej strony Ministerstwo Przemysłu i Handlu pracuje spiesznie nad uzgodnieniem odnośnych stanowisk zainteresowanych grup gospodarczych.

18 bm. spodziewane jest wznowienie rokowań likwidacyjnych z Niemcami na podstawie wykazu szczegółowego nieruchomości nieobjętych przez likwidację.

Rokowania o zawarcie konwencji kolejowej polsko-niemieckiej prowadzone są w Berlinie energicznie i niebawem zostaną zakończone.

W najkrótszym czasie podpisana będzie w Berlinie umowa polsko niemiecka w sprawie wymiany aktów.

Dia 15 bm. przyjeżdża do Warszawy poseł polski w Berlinie p. Olszowski w związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi.

DELEGACJA POMORSKICH KOLEJARZY U PANA MINISTRA KOLEI I SEJMIE

Warszawa, 13 lutego. Pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Kolejowców p. Budniaka, udała się w dniu 11 lutego 1926 r. delegacja pracowników warsztatowych z Bydgoszczy, składająca się: z PZK. ZZK. i ZZP., do Pana Ministra Kolei, celem zaprotestowania przeciwko zamiarowi ograniczenia dni pracy w warsztatach i parowoz. K. P. Pan Minister oświadczył delegacji, że dopóki budżet możliwym i starczą na to finanse, to ograniczenie czasu pracy nie nastąpi.

Następnie delegacja w powyższym składzie udała się do Sejmu, gdzie odbyła konferencję z pp.: Posłami, w sprawie ustawy emerytalnej dla pracowników dziennie-płatnych, oraz zamiaru ograniczenia dni pracy w warsztatach kolejowych.

Pan poseł Tabaczyński, jako referent ustawy emerytalnej, oświadczył delegacji, iż ustawa ta w pierwszem półroczu 1926 r. ostatecznie zostanie załatwioną.

Śmieszne wskazówki Londynu pod adresem Polski.

Londyn (AW). Cała prasa angielska zajmuje się nadal gorliwie sprawą uzyskania prócz Niemiec także przez inne państwa stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Prócz „Morning Post" wszystkie dzienniki opowiadają się przeciwko dalszemu rozszerzaniu Rady. Niektóre z nich twierdzą, że stanowisko rządu angielskiego nie jest w tej sprawie ostatecznie ustalone. „Daily News" i „Daily Herald" stwierdzają, że spostrzedz się daje przychylniejsze usposobienie rządu angielskiego dla żądań polskich i **że należy się spodziewać przychylnej dla Polski decyzji gabinetu, jeśli rząd polski zastosuje się do kierunku wytkniętego przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych!**

„Daily Herald" podkreśla, że Anglja sprzeciwi się planom izolowania Niemiec i uwieczniania nienawiści przeciwko nim. Genewski sprawozdawca „Morning Post" donosi, że sprawa pomnożenia miejsc w Radzie Ligi wywoła na sesji marcowej zasadnicze rozprawy. Korespondent sądzi, że stałe miejsce będzie przyznane jedynie Niemcom mimo usilnych starań Polski, Brazylii i Hiszpanji. Hiszpanja zaprzeczyła wreszcie widamościom, jakoby miała głosować przeciwko Niemcom, jeśli nie otrzyma stałego miejsca.

Skutek wadliwych przepisów dla sporządzania kwitów i dokumentów.

Lwów, 13 lutego. I znowu smutna sprawa rozegrała się przed sądem wojskowym we Lwowie. Oto na ławie zasiadł kpt. Michał Kowal, oskarżony o to, że jako oficer gospodarczy 6 djonu żandarmerji, a później 26 pp. od r. 1922 do października 1925 popełnił szereg malwersacji przez fałszowanie ksiąg kasowych. Nadużycia popełnił w ten sposób, że w rubryce rozchodów wpisywał po 2 razy te same pozycje. W ten sposób naraził skarb państwa na szkodę 9.000 zł.

Dwudniowa rozprawa wykazała, że oskarżony kpt. Kowal prowadził życie hulaszcze i choć odnośnie dawna chodziły słuchy, że w kasie ma nieporządki, pozwolono mu przez 3 lata prowadzić taką gospodarkę. **A jak wykazała rozprawa winy szukać należy w wadliwych przepisach odnoszących się do sporządzenia kwitów i dokumentów, które to przepisy ułatwiają malwersacje,** a równocześnie utrudniają czynności kontrolne. Temu właśnie przypisać należy, że kpt. Kowal mógł tak długo okradać skarb państwa.

Wczoraj po godz. 4 popoł. zapadł wyrok skazujący kpt. Kowala na 1 rok ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

Sprawa zajść w Kaliszu przed Sejmem.

Warszawa, 12 lutego (tel. wł.). Poseł Gardecki (PPS) odczytał interpelację swego klubu w sprawie zajść kaliskich. Po opisie samego zajścia interpelanci stwierdzają, że godny pożałowania jest fakt, iż władze admin. postępowaniem swojem doprowadziły do wybryków. Nie tylko w Kaliszu mogłyby zajść takie wypadki, gdyż w innych miastach sytuacja jest znacznie cięższa. Opisując następnie znany już przebieg wypadków, minister stwierdził, iż w pewnych momentach żywioły wyraźnie wywrotowe zaczęły brać górę wśród tłumu i przyłączyły się do niego wszystkie męty społeczne. W czasie zajść nikt nie został zabity, chociaż tłum złożony z kilkuset ludzi atakował policjantów. Z osób cywilnych wszystkie zostały lekko ranione. Pozatem zraniony został prezydent miast i 7 funkcjonarjuszów policji, z których jeden ciężej.

Natychiamst po wypadkach władze wojewódzkie z wojewodą na czele udały się na miejsce i stwierdziły, że starosta nie okazał dostatecznej rozwagi i doprowadził do zebrania się wielkiego tłumu, wobec czego starostę zawieszono w urzędowaniu. Co do działalności władzy administracyjnej poza dochodzeniami administracyjnych władz, sąd przeprowadzi dochodzenia i okaże się, jaka była ta działalność.

Na wniosek posła Wierczaka (ZLN) Sejm uchwalił przyjąć do wiadomości bez dyskusji oświadczenie ministra.

Po kilku minutach przerwy, spowodowanej wrzawą na lewicy, Sejm przystąpił do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania projektu ustawy o dostarczeniu środków przewozowych dla dokonywanych budowli i utrzymania dróg. Ustawę w pierwszem czytaniu odesłano do komisji robót państwowych. Następnie przyjęto z kilkoma poprawkami w trzeciem czytaniu ustawę o opłatach stemplowych oraz nowelę do ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy.

UPROSZCZENIE BIUROWOŚCI WOJSKOWEJ.

Warszawa, 13 lutego. Minister Żeligowski przystępuje do przeprowadzenia w wojsku reformy, zmierzającej do uproszczenia biurowości. Ma tego dokonać ma gen. Mokrzecki, b. prezes komisji rządzącej Litwy środkowej.

Po swojej nominacji gen. Mokrzecki przyjęty był na audjencji przez Prezydenta Rzplitej. W dekrecie nominacyjnym m. in. powiedziane jest:

Powołuję p. generała do opracowania niezbędnych zmian w przepisach i biurowości w oddziałach linjowych, sztabowych, zakładach i departamentach w kierunku zmniejszenia pracy kancelaryjnej i uproszczenia biurowości".

MILJON FUNTÓW SZTERLINGÓW OTRZYMAŁ BANK POLSKI POŻYCZKI.

Londyn (AW). „Financial Times" donosi, że Bank Polski otrzymał od Narodowego Banku Angielskiego kredyt w wysokości miljona funtów. Jako gwarancję miał Bank Polski złożyć złoto wartości 22 miljonów złotych.

KSIŻEK POLSKICH NIE WOLNO PRZENOSIĆ NA LITWĘ.

Kowno, 13 lutego. (PAT) Posłowie frakcji polskiej sejmu litewskiego wnieśli interpelację w sprawie niedopuszczenia na Litwę książek polskich. Interpelanci wskazali, że książki polskie nadesłane z Rygi na Litwę zostały nadawcom zwrócone z napisem: Zwraca się, gdyż wszelkie publikacje wydane w Polsce, są na Litwie wzbronione. — Oprócz tego wydany został księgarzom zakaz sprowadzania książek z Polski.

Przygotowania do unji Austrji z Rzeszą Niemiecką.

Warszawa, 12 lutego. Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi z Londynu, iż ze źródła dyplomatycznego, którego wiadomości dotychczas nigdy nie zawiodły, otrzymał następujące sensacyjne szczegóły o pobycie ks. Seipla w Berlinie.:

Parafowana została umowa, na podstawie której oba państwa zaczną przeprowadzać zarządzenia, mające doprowadzić do faktycznej unji Austrji i Niemiec bez zwrócenia uwagi mocarstw. Między innemi oba państwa zobowiązują się uznać wzajemnie paszporty obywateli obu państw za swoje w traktowaniu, granica celna ma być usunięta w ten sposób że handel wzajemny będzie specjalną umową handlową teoretycznie skontyngentowany, a faktycznie zwolniony od cła. Osobna umowa kolejowa uzgodni systemy kolejowe dla celów handlowych i strategicznych. Po skończeniu kontroli Ligi Narodów Niemcy zobowiązują się przejąć odpowiedzialność finansową za Austrje. Austrja rozpocznie likwidację poselstw od mniej ważnych narazie, zamieniając je w agentury dyplomatyczne armja austrjacka otrzyma osobną sekcję niemieckiego sztabu generalnego, której faktycznym kierownikiem będzie austrjacki attache wojskowy w Berlinie. Reprezentację Austrji, jako państwa Rzeszy w „Reichsracie" ma objąć Saksonja. Umowa przyjmuje okres 5-letni na przeprowadzenie zarządzeń.

Podobno na ostatniem zebraniu „Reichsratu" opublikowano umowę, którą ks. Seipl zabrał do Wiednia.

— ooo —

JA NIE — ALE I TY NIE...

Warszawa, 12 lutego. Jak donoszą z Berlina, dzisiejsze dzienniki nacjonalistyczne wzywają rząd niemiecki do cofnięcia decyzji o wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, jeżeli Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi.

Jedno z wielu źródeł niedomagań w naszem rolnictwie.

Ekonomiczny rozwój i dobrobyt ogółu ludności naszego kraju par excellence rolniczego, w którym 80% mieszkańców pracuje na roli i z niej żyje, zależnym jest przedewszystkiem od postępu i rozwoju krajowego rolnictwa we wszystkich jego gałęziach, zależnym też jest od wzmożonej produkcji rolniczej w Państwie. — Zdawałoby się, że miarodajne i powołane czynniki w naszym kraju pamiętają o powyższej zasadzie i że rozumieją zadania i naglące potrzeby naszego rolnictwa, celem podźwignięcia go i rozwoju tegoż; tymczasem, niestety, liczne fakta, które od szeregu lat ilustrują nasze stosunki, panujące w różnych dziedzinach krajowego rolnictwa, wykazują ogromną apatję i niedbalstwo u tych, którzy w Państwie naszem winni dołożyć starań w działalności około postępu i zwiększenia wytwórczości rolniczej. — U nas myśli się przeważnie o przemyśle, o jego rozwoju, o inwestycjach i kredytach dla przemysłu, tak, jak gdyby Polska była wyłącznie krajem przemysłowym, lecz o pilnych i ważnych zagadnieniach i potrzebach naszego rolnictwa nie myśli się prawie zupełnie lub zbyt mało, ignorując poprostu rolnictwo, tę główną gałąź naszego gospodarstwa społecznego, tę podstawę naszej egzystencji. Na temat niedomagań i licznych bolączek krajowego rolnictwa byłoby wiele do powiedzenia, poddając zarazem surowej krytyce dotychczasowe traktowanie i załatwianie doniosłych postulatów rolniczych, to jednak chociaż trudno ująć w kilku słowach wszystkie bolączki rolnictwa w dobie obecnej, tem więcej, że zagadnienia obecnie ciężkiej sytuacji ekonomicznej są tak bardzo różnorodne i zawikłane, trzeba zwrócić uwagę na jedno z tych naglących niedomagań, które należałoby jak najrychlej raz wreszcie uzdrowić, a mianowicie zająć się meljoracją i kulturą naszych pastwisk gminnych, celem stworzenia właściwego, celowego i trwałego gospodarstwa pastwiskowego, oraz z niem ściśle związanej racjonalnej, postępowej hodowli bydła krajowego. Wszak te nasze pastwiska gminne w obecnem stadjum gospodarki, to źródło niedomagań i błędów krajowego rolnictwa. W zachodnich krajach Europy, w środowiskach postępu rolniczego, dawno zaznaczył się rozwój racjonalnej hodowli bydła i dobrobyt ludności, gdyż zrozumiano tam doniosłe korzyści z założenia trwałych, odpowiednio urządzonych pastwisk dla bydła i prowadzenia należytego gospodarstwa pastwiskowego. — Niestety, w kraju naszym jest inaczej!

Kraj nasz posiada wszelkie warunki, które sprzyjają rozwojowi racjonalnej hodowli bydła krajowego, na podstawie której możemy daleko prędzej osiągnąć rezultaty ekonomicznego rozwoju, aniżeli na podstawie przeważnie gospodarki zbożowej, w naszych zresztą warunkach klimatycznych zawsze ryzykownej, posiada też liczne łąki i pastwiska, obejmujące szereg tysięcy hektarów obszaru, stanowiących, zwłaszcza w okolicach podgórskich i górskich, wyłączną osobną gospodarkę w poszczególnych gminach; ale niestety, pastwiska te, od lat w zaniedbaniu, nie przedstawiają żadnej korzyści dla krajowego rolnictwa, są bowiem obrazem ruiny. — Pastwiska gminne, to de facto odłogi, stare ugory, nieużytki, często moczary, porosłe przeważnie bezpastewnej wartości roślinami i mchem. Na takich to pastwiskach wypasa się całemi latami bydło włościańskie gromadnie, w towarzystwie stada gęsi, koni i trzody chlewnej, nie odnosząc należytego pożytku z konsumcji lichej i bezwartościowej co do pożywności paszy; słowem — te pastwiska nie dają tych korzyści, jakie dać winny, lecz chyba tę korzyść, że bydło używa na nich przyjemnego spaceru. Na nich wypasa się też zawsze nadmierna ilość bydła w stosunku do obszaru, i to zwykle dowolnie na całym obszarze, skutkiem czego z jednej strony paszy za mało dla nadmiernej ilości bydła, z drugiej strony pasza nie jest należycie wyzyskana, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę równoczesne wypasanie gęsi, koni i trzody chlewnej. — Są to wszystko wielkie, zasadnicze błędy w takiej gospodarce pastwiskowej.

Jeżeli dla przykładu porównalibyśmy pastwisko na obszarze dworskim o średniej kulturze, z pastwiskiem gminnem o tej samej przestrzeni, to gdy z tego pierwszego wydajność mleka u krów wynosi, dajmy na to, 2000 litrów mleka rocznie, to z drugiego wydajność mleka wyniesie tylko 1000 litrów mleka rocznie, a więc o 1000 litrów mleka mniej, co pochodzi oczywiście z typowej niedbałości w gminnem gospodarstwie pastwiskowem. Zasadą porostu stało się i zwyczajem, że gminne pastwisko trzeba tylko eksploatować jak najwięcej, a nigdy nie kulturować i należycie nie pielęgnować.

Na dowód, jakie przestrzenie ogromne zajmują u nas zaniedbane pastwiska gminne, i że na danych przestrzeniach pastwisk tych wypasa się nadmierna ilość bydła, niech posłużą dane, zebrane tylko ogólnikowo z 18 powiatów Małopolski zachodniej:

Nadesłały wykazy:

Powiat:	gmin	pastw. gm. morg	bydła
1. Dąbrowa	41	1.557	10.311
2. Pilzno	16	105	1.825
3. Tarnów	19	479	4.749
4. Brzesko	38	948	7.404
5. Bochnia	54	2.647	9.387
6. Nowy Sącz	58	5.577	10'066
7. Grybów	10	121	379
8. Limanowa	9	261	831
9. Nowy Targ	18	3.969	4.456
10. Ropczyce	25	607	2.129
11. Mielec	37	2.039	8.858
12. Kraków	59	2.588	8.788
13. Podgórze	20	841	2.400
14. Wieliczka	35	798	3.599
15. Chrzanów	50	3.029	10 069
16. Jasło	76	1.744	4.866
17. Krosno	33	670	1.078
18. Gorlice	13	127	771
		28.107	92.000

28.107 mórg (16 021 ha) — 92.000 sztuk bydła czyli 6 szt. na 1 ha.

Otóż tylko w 18 powiatach zachodniej Małopolski pastwiska gminne, a raczej odłogi, obejmują obszar mniej więcej 16.000 ha, na którym wypasa się blisko 92.000 sztuk bydła, czyli blisko 6 sztuk

Popiersie króla Stanisława Augusta wraca do Grodna.

Lublin, 13 lutego. Wzniesiony przez Dominikanów grodzieńskich w roku 1784 pomnik, popiersie króla Stanisława Augusta, został w roku 1908 na skutek polecenia kuratora okręgu naukowego, przewieziony do Wilna.

Obecnie na skutek starań władz grodzieńskich, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zezwoliło na przewiezienie popiersia z powrotem do Grodna, celem umieszczenia go na Starym Zamku.

W sprawie odbioru tego cennego zabytku udał się do Wilna kurator Muzeum Państwowego w Grodnie, p. Jodkowski.

Zaznaczyć należy, że popiersie króla Stanisława Augusta, wykonane w masywnym bronzie, posiada wielkie walory artystyczne.

LEON BLATNY.

ROZŁĄKA.

(Z czeskiego przekł. D. K.)

W ostatnich dwóch latach powaliła go choroba poraz trzeci na łoże. W pokoju czaiła się cisza, w szarym mroku popołudniowym bieliła się pościel. Przeżywał to dwukrotnie i myślał w duszy, aby choroba nie była tak przewlekła jak za pierwszym i męcząca jak drugim razem. Mrok zapadał, usiłował go wzrokiem przeniknąć, podsłuchiwał, czy nie odezwie się jakiś głos, płoszący ciszę. Zdawało mu się, że słyszy szum płynącej wciąż bez końca martwoty. Dzień, dwa lub trzy — myślał sobie — koledzy nawet nie zauważą jego nieobecności. Ciszę przerywa skrzypnięcie drzwi. We drzwiach stoi małżonka z rękoma w dół opuszczonemi, patrząca na niego wzrokiem pełnym trwogi.

— Nic mi nie jest, naprawdę nic — mówił szybko i rumieni się, jakby się wstydził.

— Rzeczywiście nic. Myślę, że usnę...

Podciągnął kołdrę pod brodę i zamknął powieki. Na czole pokazały się dwie krople potu.

Żona zbliża się do męża i ociera chustką krople potu z czoła, zaciska wargi, aby nie jęknąć i cicho wychodzi.

Dzieci — dwaj chłopcy, podobni do ojca i matki, wbiegają z hałasem do pokoju obok. Głosy ich nagle milkną. Odtąd słychać tylko szept.

Był cichy, nie skarżył się. Ani nie domyślał się, że już miesiąc leży. Żona sprowadziła lekarza. Patrzała mu w oczy tak, iż zdawało się, że każdej chwili wybuchnie płaczem. Lekarz zaglądał często, a małżonek gniewał się i wciąż zapewniał, że każdej chwili wstanie. Żona przemawiała do niego łagodnie i poprawiała poduszki pod głową. Pilnowała, aby regularnie zażywał proszki i lekarstwa. Wypełniała ściśle przepisy lekarza.

Takie oddanie się, nie liczy dni ni miesięcy i wierzy w chwilę wyzdrowienia. Dzień ten nadejdzie. Wnijdzie drzwiami, nie oknem. Prawda, opowiadano mu rzeczy, których nie rozumiał...

Leżał już drugi czy trzeci miesiąc. Przyszła żona, niespokojna, w oczach jej malowała się szczególna trwoga. Poprawiła poduszki, posunęła krzesło i pochylając się nad czemś nad podłogą, poczęła mówić:

— Gabrjela otwiera magazyn z kapeluszami. Znasz ją, przed ślubem przyjaźniliśmy się bardzo: była dobrą dziewczyną i szczerą przyjaciółką...

Małżonka wyprostowała się — stała chwilę nieporuszona, spojrzała, jakby namyślając się, w okno.

— Modystką być — mówiła dalej — to zawód piękny. Podobał mi się zawsze.

Nagle w toku mowy przerwała, spojrzała trwożliwie na małżonka, zmięła papier w palcach, spojrzała w górę i wyszła z pokoju.

Mężczyzna popatrzył na nią. Wiedział, że mu przyniesiono jakąś wieść. Nie wiedział jaką.

— Cóż Garbjela — zapytał wchodzącą nazajutrz do pokoju małżonkę i wlepił w nią oczy.

Kobieta zarumieniła się.

— Tak Gabrjela, ach Gabrjela — mówiła jakby sobie coś z trudem przypominała. Była zawsze dobrą dziewczyną, pilną i skrzętną. Ma dużo pracy...

Chwilę milczała, potem jakby po namyśle rzekła od niechcenia:

— Dała mi małe zlecenie. Mam jej pomagać. To dobrze...

Żona nagłym ruchem starła pył z szafy, jakby chciała ukryć wzruszenie, ale go nie ukryła.

— Ależ Tosiu — jęknął mąż — i nagle tok myśli mu coś przerwało. Nie mógł dalej mówić.

— Przecież to nic — zawołała małżonka głosem przenikliwym i wyszła z pokoju.

Było to zdarzenie dla niego jakiemś objawieniem. Dowodem jej miłości i oględności — myślał. Siedzieć będziesz w pokoju obok i pochylona pracować, a serce twoje będzie przy dziurce od klucza pokoju, w którym leży chory. Boleć cię będzie serce, biedna żono. To nic, a przecież jesteś odważną. Przygotowujesz się... co? przygotowujesz? na co?

Mężczyzna zamknął oczy, wykrzywił usta i pomyślał:

„Dowód miłości...“

Uśmiechnął się i pomyślał sobie: Jaką uczynię jej niespodziankę, gdy z łóżka wstanę, wnijde do jej pokoju i zaśpiewam wesołą piosenkę o zmartwychwstaniu? Ucałuję jej ręce i powiem: Ty głupiutka...

Kilka dni żył tą myślą, która była jego tajemnicą. Śmiał się znowu, gdy była u niego żona. — Chwycił go kurczowy kaszel. Z przerażeniem patrzała na niego. On znów usiłował się śmiać.

— Żartujesz — rzekła. Widzisz Gabrjela chwali moją pracę. Powiedziała mi, że wzięłaby mnie do swego atelier. Będę miała egzystencję i później będę mogła sama takie atelier otworzyć...

— Tak... tak — śmiał się i znowu chwycił go dławiący kaszel...

— Powiedziała, że muszę natychmiast wstąpić — mówiła dalej — bo gdybym się namyślała jeszcze dzień, weźmie inną.

Zamilkła, spojrzała na męża i usiłowała się uśmiechnąć.

Nagle padł na niego cień szary. Usta się otwarły, ale słowa nie umiał wypowiedzieć.

W pokoju słały się cienie na ściany i na sprzęty...

Czekała chwilę na odpowiedź. Gdy milczał wciąż, wyszła cicho, zadając sobie pytanie, czy dobrze uczyniła, mówiąc to.

Przez uchylone drzwi weszli chłopcy do pokoju. Starszy patrzał na obrazki, wiszące na ścianie. — Młodszy spojrzał odważnie na ojca i zapytał:

— Tatusiu, kiedy już umrzesz?...

Nie zdawał sobie sprawy, co działo się potem. Ktoś szeptał mu do ucha. Uniósł rękę, ręka opadła w dół i zwisła nad krawędzią łóżka. Zdawało mu się, że przez dziurkę klucza widzi oczy patrzące na niego.

Oddech zamierał pomału, oczy poczęły zachodzić bielmem i pot śmiertelny zlewał się z już zastygłego czoła.

—ooo—



Poseł Dr. Stanisław Kozicki
b. naczelny redaktor „Gazety Por. Warszawskiej" i przewodniczący klubu Zw. lud.-narod., który w tych dniach udaje się do Rzymu jako przedstawiciel Rzp. Polskiej przy Kwirynale. Prasa włoska powitała z wielkiem zadowoleniem wiadomość o nominacji posła Kozickiego.

Sprawa podań o mianowanie na podporuczników rezerwy.

Warszawa, 13 lutego.

Przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na podporuczników rezerwy zostało już ukończone i obecnie są w toku prace kwalifikacyjne, prowadzone przez departamenty M. S. Wojsk.

Dokumenty, uprawniające do nominacji, przechodziły kolejno przez „sito" oceny w P. K. U., dowództwach okręgów korpusów, a wreszcie — w departamentach poszczególnych broni i służb. — W wątpliwych wypadkach sprawy nominacji przesyłane są oddziałowi personalnemu sztabu generalnego, który je rozpatruje i przedstawia do dekretu nominacyjnego, niezależnie od list awansów, przygotowanych przez departamenty.

Jak się dowiadujemy, podań o awans na podporuczników rezerwy wpłynęła znaczna liczba, tak, iż większe departamenty mają ich do paru tysięcy. Do sztabu generalnego zgłoszono oprócz tego kilkaset podań. Przypuszczać należy, iż ogółem zostanie obecnie mianowanych do kilku tysięcy podporuczników rezerwy. W ten sposób zostanie wreszcie wypełniona fatalna dotychczasowa luka w naszym korpusie oficerskim — na wypadek bowiem napaści wroga mielibyśmy za mało młodszych oficerów.

Z pośród zgłoszonych kandydatów około 250 zostało już mianowanych. Reszta ma być przedstawiona przez departamenty M. S. Wojsk. w najbliższym czasie, oczywiście stopniowo, w miarę postępu prac kwalifikacyjnych. Nominacje więc będą ogłaszane w szeregu dekretów.

---

bydła na 1 ha. Cóż dopiero wykażą cyfry, zebrane z innych jeszcze powiatów kraju, to można sobie wyobrazić, jak wygląda u nas tak zwane gospodarstwo gminne pastwiskowe, oraz hodowla bydła, notabene z okazami najrozmaitszych ras bydła.

Z powyższego ogólnikowego przykładu jasno chyba wynika, ile to obszarów tak zwanych pastwisk, zaniedbanych nieużytków, na których wypasa się, a raczej głoduje nadmierna ilość bydła, marnuje się bezużytecznie, gdy przeciwnie, powinny te pastwiska się rentować i stanowić poważne źródło dochodów dla ludności rolniczej i Państwa.

Rzecz jasna, że w takich warunkach, jak obecne, nie może być mowy o racjonalnej i celowej hodowli bydła krajowego, na szerszą skalę obmyślanego, brak bowiem należytych podstaw dla podźwignięcia i rozwoju tej hodowli w kraju, t. j. trwałych, odpowiednio zakulturowanych pastwisk i ujednostajnienia krajowej rasy bydła, którego hodowla celowa i racjonalna mogłaby u nas stanowić jedno z głównych i poważnych źródeł dochodu w rolnictwie, oraz dawać doskonały materjał produkcji na eksport.

Sprawa to nie małej wagi jeżeli zaczyna się w ostatnich czasach u nas mówić o podniesieniu produkcji rolniczej w kraju, to przecie należałoby szukać zła tam, gdzie ono istotnie leży i ma swoje źródło i zająć się usunięciem tego zła, a więc jak najrychlej przystąpić do celowej akcji, której rezultatem byłoby uregulowanie i podniesienie produkcji rolniczej. — Dzisiaj ostatni czas na planowe i celowe przedsięwzięcia, które są konieczne, celem podźwignięcia naszego rolnictwa, trzeba więc zająć się między innemi tą wielką bolączką, jaką są nasze zaniedbane pastwiska gminne, trzeba zająć się ich meljoracją i założeniem trwałych i właściwych pastwisk, które by odpowiadały wymogom racjonalnej hodowli bydła. Akcja z konkretnym planem działania wyjść tu powinna ze strony rządu, a więc ze strony ministerstwa rolnictwa, które do tej działalności jest powołane, gdyż inicjatywa prywatna byłaby tu niewystarczającą, tem więcej, że niestety nie wszędzie u nas, zwłaszcza w sferze drobnych rolników, niema jeszcze należytego zrozumienia dla doniosłości pożytecznego celu danej akcji na przyszłość, powtóre i inicjatywa prywatna samych Towarzystw rolniczych wiele by nie pomogła. Rząd w danym wypadku winien przyjąć na siebie rolę nietylko nauczyciela doradcy, ale także rolę wykonawcy, — przynajmniej przez pewien okres czasu winien też znaleźć środki materjalne i wykonawców do umiejętnego przeprowadzenia planowej działalności. Jeżeli istniały różne pożyczki na inwestycje rolne, na różne mniej lub więcej udałe eksperymenty w rolniczej kulturze, to tem bardziej winny się znaleść fundusze na ratowanie ogromnych przestrzeni pastwisk gminnych, zmieniających się w zupełne nieużytki, gdyż na tem traci nietylko ludność gmin, ale i kraj cały.

Oczywiście, że w planowej akcji rządu winny wziąć udział także poszczególne gminy i samorządy powiatowe, które powinny też partycypować swemi funduszami w tej doniosłej sprawie meljoracji i zakulturowania odpowiedniego trwałych pastwisk, jak również wziąć wybitny udział w celowej i racjonalnej hodowli bydła krajowego, zainicjowanej przez rząd. Hodowla bydła krajowego powinna wreszcie być wprowadzoną na właściwe tory, odnośnie do naszych rolniczych warunków, i to jest także jeden z ważnych naszych postulatów rolniczych kraju.

Celem ułatwienia pożytecznej działalności w tak naglącej sprawie urządzania racjonalnego gospodarstwa pastwiskowego w gminach kraju, należy bezwarunkowo wydać odpowiednią ustawę, gdyż bez ustawowego przymusu dana akcja nie wydałaby u nas pożądanych rezultatów, o które przecież dla dobra krajowego rolnictwa się rozchodzi. Rząd winien więc wystąpić z projektem odnośnej ustawy do Sejmu.

Miarodajne czynniki w naszem państwie winny pamiętać, że odrodzenie rolnictwa naszego we wszystkich jego gałęziach prowadzi do odrodzenia naszego życia ekonomicznego i dobrobytu, a czas najwyższy, aby zerwać z dotychczasową u nas polityką gospodarczą, prowadzoną i opartą na fałszywych zasadach, musi ona bowiem ulec rewizji pod kątem uwzględnienia na przyszłość interesów rolnictwa i tymże interesom musi się podporządkować, — w nich nasza przyszłość i potęga.

K. Langie.

Rząd angielski a strajk powszechny.

Zdarza się dość często, iż wśród istnej powodzi depesz, jakie zalewają codziennie łamy dzienników, niejedna, istotnie ciekawa wiadomość uchodzi uwagi redakcyj, które jej należycie nie uwypuklają, lub uwagi czytelników.

Tak stało się między innemi z oświadczeniem angielskiego ministra spraw wewnętrznych, **Jooynson'a Hicks'a**, zawartem w mowie, którą parę dni temu wygłosił w mieście **Ipswich**. Rzuciwszy okiem na nagłówek owej depeszy, większość czytelników prawdopodobnie pomyślała: „Cóż nas mogą obchodzić oświadczenia angielskiego ministra spraw wewnętrznych?" — i czytała dalej, szukając bardziej interesujących wiadomości.

Tymczasem jednak warto było dowiedzieć się, co mówił minister angielski i pomyśleć nad jego oświadczeniami, poruszył w nich bowiem sprawę aktualną tak dobrze w Anglji, jak we Francji, albo i w Polsce, t. j. sprawę **zachowania się rządu wobec ewentualnego, powszechnego strajku.**

Minister zaczął swoje wywody od stwierdzenia, że odnośnie do tej sprawy prawodawstwo angielskie wykazuje bardzo poważne luki. Gdy zaś nie jest wykluczonem, że w ciągu najbliższych trzech miesięcy **może przyjść w Anglji do bardzo poważnych niepokojów** na tle powszechnego strajku i bezrobocia, przeto rząd angielski znajdzie się w trudnej sytuacji.

Jego pierwszą troskę w danym razie będzie stanowiło nie dążenie do złamania takiego strajku, ale do **zaopatrzenia obywateli państwa w potrzebne środki żywności,** oraz jak najdalej sięgająca **ochrona handlu.**

W tym celu rząd pomyślał już o wprowadzeniu w życie pewnych środków zaradczych, ale spotkał się przy tem z odpornem stanowiskiem „partji pracy", która nie chce nic wiedzieć o współdziałaniu z rządem dla złagodzenia następstw, jakie musiałby wywołać strajk powszechny.

Wobec takiego niepatrjotycznego stanowiska „labour party", minister widzi się zmuszonym **ostrzedz ją,** aby miała się na baczności, bo **państwo jest silniejszem, aniżeli którakolwiek warstwa społeczna,** osobno wzięta.

Kończąc swoją mowę, wezwał minister wszystkie stronnictwa do współpracy, gdy wybije godzina niebezpieczeństwa dla Anglji.

Z tak otwarcie i odważnie zajętem stanowiskiem przedstawiciela jakiegoś rządu wobec sprawy strajku powszechnego nie spotykaliśmy się dotąd. Pokazuje się z niego, **że strajk powszechny przestał być w Anglji straszakiem,** wobec którego czynniki praworządne opuszczały ręce bezradnie.

Przykład, dany przez rząd angielski, powinienby znaleść naśladownictwo we wszystkich państwach na kontynencie europejskim, a więc i w Polsce. Musimy bowiem być przygotowani na to, że komuniści niełatwo wyrzekną się swej ulubionej broni, którą jest dla nich strajk powszechny.

n—a.

Rozprawa o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego.

Sensacją wczorajszej rozprawy przeciw ordynatowi Bispingowi były zeznania wieloletniego kamerdynera i służącego ks. Druckiego-Lubeckiego, p. Żakiewicza.

Z wielką prostotą i szczerością, cechującą służbistę, przywiązanego do „księcia pana" i jego otoczenia, mówi świadek o truciźnie, użytej do herbaty, gdy ją panu swemu podawał.

Dobrze pamiętam, — mówi, — narzekania na nieswoisty, gorzki smak herbaty, na który książę narzekał.

I moja taka, — mówił Bisping, — ale ja próbuję i nieprawda. Księcia tylko zła, a p. Bispinga dobra herbata.

Ale p. Bisping nie pił tej herbaty, wyplunął haust — mówi świadek.

Grala wcale nie wchodził do stołowego, — za to p. Bisping był w kuchni, manewrując czajniczkiem — (zeznania żony świadka).

14 lat, — ciągnie świadek, — służę u „jaśnie księcia" i takiego **zdarzenia nie miałem.** Co to jest — myślę sobie, — zawsze przy p. Bispingu herbata nabiera gorzkości!

Ale mój pan już nawet po analizie, wykazującej truciznę, uprzedzał: nic nikomu nie mówić! A było to już po drugim wypadku trucia.

Gdy przyjechał „książę pan", tak serdecznie lubiany przez całą służbę miejscową i ludzkość całą (z Petersburga), meldowałem mu, że telefonował tu dr. Hubicki (poprzedni świadek), a książę na to machnąwszy ręką, rzekł: To nic ważnego, pewnie chodzi o pożyczkę, albo o wzięcie, albo o oddanie jej.

Przygnębiające wprost wrażenie wywiera dalszy opis świadka, tyczący się zaginionego naraz „księcia pana".

„Mówię sobie wtedy po prostemu, chłopskim rozumem: „Jeśli znaleźliście w lesie księcia, — to pewnikiem znajdziecie zaraz i zabitego Bispinga. Boć razem przecie wyszli do lasu!

Jeśli napadli — zabili — to chyba obydwóch! To takie było dla mnie proste!

Ale gdzież tam! — zanim się zorjentowałem, — a przy zwłokach ulubionego, dobrego pana długo sterczeć nie mogłem, — bo łzawiło, — już gruchnęło „w opinji całej", że książę tylko zginął, a zabił go Bisping.

Właściwie, — mówi świadek na pytanie prokuratora, — Gralę podejrzewał tylko Bisping, opowiadając na wszystkie strony, że to Grala zabił.

Na wznowione pytania świadek stwierdza, że Bisping po wypiciu owej „truciźnianej" herbaty, miał ból głowy i żołądka. Sam świadek też próbował smaku herbaty, ale była tak obrzydliwie gorzka, choć sam cukier do niej wsypał, że zaraz wypluнąć musiał.

I p. Ewa Żukiewiczowa potwierdza najzupełniej powyższe zeznanie męża swego, dodając na pytanie sędziego Raczkiewicza, że żadnej trucizny na myszy w pałacu księcia nigdy nie było.

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 14 Jutro poniedz. 15-go. Faustyna m.

Walentego kapł.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6.55. — Zachód 16.45.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +10° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

Niedziela popoł.: „Księżniczka dolarów", wieczór: „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek „Księżniczka dolarów".
Wtorek: „Tłusty wtorek" 2 rewje: „Tylko dla dorosłych" i „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Niedziela: „Prawo barbarzyńcy".
Poniedziałek: „Prawo barbarzyńcy".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Dziewczyna z zapałkami", wieczór: „Pan naczelnik, to ja".

Co grają dziś w kinach!

Nowości „Chryzantemy" z Wierą Chołodną w głównej roli.

Reduta: „Walka o kobietę i brylant". Nadto: „Małpa wybawcą" i „Percy sprzedany".

Uciecha: „Tajemnica białej ciszy". Dramat wyprawy kapitana Scotta do bieguna południowego. (8 aktów).

Wanda: „Nik — król szoferów". — Nadto Harold Llyod w zabawnej grotesce: „Grunt się nie przejmować".

Warszawa: „Gorączka złota" wesoły dramat, wzruszająca komedja w 10 aktach. W głównej roli genjalny Charlie Chaplin.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Prof. dr. Jan Lachs — Warszawa, Stanisław Baranowski — Warszawa, Helena Ostaszewska — Sieniawa. Lianel Reid — Warszawa, Aleksandra Uznańska — Czudec, Fryderyk Zobel — Andrychów, Franciszek Bialik — Lubliniec, Juljusz Köhle — Lwów, Janusz Barcikowski — Stary Bieruń.

Hotel Saski:

Wiktor Baron — Ostrowiec, Marja Bein — Drohobycz, Mendel Griffel — Stanisławów, Feliks Schneider — Wiedeń, Harold Jessen — Grinbach, Mores Lindeman — Wiedeń, Karol Volgnereth — Paryż, Fabian Natan — Warszawa, Kazimierz Przybysławski — Lwów, Stanisław Gorkiewicz — Toporczyk, Phillipp Schneider — Wiedeń, Stanisław Kochanowski — Pleszów, Jan Berger — Wiedeń.

—ooo—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z niedzieli na poniedziałek (z 14 na 15 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Słońcem**, Linja A—B l. 43, — 2) **Apteka pod Eskulapem**, ul. Gertrudy l. 1, — 3) **Apteka pod Matką Boską**, ul. Krowoderska l. 74, — 4) **Apteka w Dębnikach**, ul. Konopnickiej l. 1, — 5) **Apteka pod Złotym Orłem**, ul. Krakowska l. 9.

W nocy z poniedziałku na wtorek (z 15 na 16 bm.) służbę pełnią: 1) **Apteka pod Złotym Tygrysem**, ul. Szczepańska l. 1, — 2) **Apteka pod Aniołem Stróżem**, Zwierzyniec ul. Kościuszki l. 4, — 3) **Apteka pod Temidą**, ul. Długa l. 66, — 4) **Apteka pod Barankiem**, ul. Mikołajska l. 4, — 5) **Apteka Niebieska**, ul. Dajwór l. 6.

W niedzielę 14 bm. przez cały dzień służbę pełnią tasama grupa aptek, która ma dyżur nocny z 14 na 15 bm., oraz: 1) **Apteka pod Koroną**, Rynek gł. l. 22, — 2) **Apteka pod Gwiazdą**, ul. Florjańska l. 15, — 3) **Apteka pod Opatrznością**, ul. Karmelicka l. 23, — 4) **Apteka**, ul. Warszawska l. 39, — 5) **Apteka pod Aniołem**, ul. Dietlowska l. 76.

—o—

Obrady dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego.

Wczoraj przez cały dzień odbywały się obrady Związku dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego w gmachu państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

W obradach wzięli udział dyrektorzy szkół średnich w Krakowie: dyr. Zachemski, dyr. Okrzeński, dyr. Raszka, dyr. Pogorzelski, dyr. Weigt, dyr. Kukliński, dyr. Mikulski, dyr. Kramarczyk, dyr. Friedberg, dyr. Paczowski, dyr. Krajewski, oraz dyr. Kostecki. Ponadto przybyli na obrady z prowincji: dyr. Stopka (Kęty), dyr. Prokopek (Gorlice), dyr. Gawor (Wadowice), dyr. Prokop, dyr. Gonet i dyr. Orzech (Tarnów), dyr. Deinel (Biała), dyr. Maczuga, dyr. Pelczar i dyr. Płaczek (Nowy Sącz), dyr. Tyran (Mielec), dyr. Pęckowski (Chrzanów), dyr. Słuszkiewicz (Bochnia), dyr. Jaworski (Wieliczka), dyr. Waśniowski (Żywiec) i dyr. Türschmidt (Biała). Z ramienia kuratorjum byli obecni: naczelnik wydz. prezydjalnego Przyjemski, wizytatorzy: Wierzbicki, Wyrobek, Passowicz, dr Jakóbiec, Marcikowski, Kulański, Misky i Dreziński.

Zebranie zagaił dyr. Zachemski, poczem przemówił imieniem kuratorjum p. Przyjemski. Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności związku, przedstawionem przez dyr. Zachemskiego, wygłoszono szereg referatów o ustroju szkolnictwa w Polsce. Dyr. Mikulski referował sprawę szkół powszechnych i seminarjów nauczycielskich dyr. Kukliński o szkolnictwie średniem, dyr. Kostecki o szkołach zawodowych, poczem po dłuższej dyskusji postawiono szereg wniosków.

Głównym referatem, który wywołał bardzo obszerną dyskusję, był referat dyr. Kuklińskiego pt.: „Nowy regulamin egzaminu dojrzałości". W dyskusji podniesiono szereg zarzutów odnośnie do rozporządzenia ministerjalnego w sprawie matury, przyczem wykazywano niejasne punkta nowego planu.

Oświadczono się wreszcie przeciw włączaniu religii do przedmiotów maturycznych. Wieczorem obradowano nad zmniejszeniem poborów dyrektorów i wizytatorów, oraz nad ustrojem szkolnictwa. Obrady przeciągnęły się do późnego wieczoru. — Ostatnim punktem był wybór zarządu, oraz uchwalenie rezolucji.

Angielskie towarzystwo chce budować domy mieszkalne w Krakowie.

Konferencja z prezydjum m. Krakowa.

Jak się dowiadujemy, delegaci angielskiego towarzystwa budowy domów „The Century House" przybyli przed kilku dniami do Krakowa i konferowali z prezydjum miasta w sprawie budowy domów mieszkalnych w naszem mieście.

Delegacja oświadczyła, że gotową jest dać miastu pożyczkę na budowę domów, jednak domy te muszą być stawiane we własnym zarządzie owego przedsiębiorstwa. Materjały potrzebne do budowy domów, będą krajowe, jak również przy pracy zatrudnieni będą polscy robotnicy.

Angielskie towarzystwo projektuje budowę całego szeregu domów rozmaitego systemu, począwszy od wielkich domów czynszowych, a skończywszy na willach dla pojedynczych rodzin. Budowa jednego domu czynszowego trwałaby według planów towarzystwa 5 do 6 miesięcy. Wszystkie domy te stanęłyby na gruntach miejskich.

Towarzystwo opracowuje plany, które w najbliższych dniach ma przedstawić przy dalszych pertraktacjach prezydjum m. Krakowa.

—o—

Z KSIĄŻĘCO-METROPOLITALNEGO KOMITETU POMOCY. W głębokim zrozumieniu konieczności zajęcia się rzeszą bezrobotnych ludność Krakowa pospieszyła z hojnemi darami, które umożliwiły wydawanie obecnie już 2.900 bezpłatnych obiadów dziennie. Pragnąc nadal zapewnić tę pomoc ludziom pozbawionym zarobku, Książęco-Metropolitalny Komitet zwraca się do wszystkich serc szlachetnych z gorącą prośbą o dalsze dary na akcję obiadową. Równocześnie wszedł Wydział Wykonawczy Książęco-Metropolitalnego Komitetu w porozumienie z p. inż. K. Barwiczem, prezesem Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie w celu przysporzenia środków przez opłacanie dobrowolnych dodatków do biletów kolejowych. Inicjatywa Komitetu znalazła w osobie p. prezesa Barwicza najgorętszego rzecznika, dzięki czemu, wszystkie kasy kolejowe w okręgu dyrekcji krakowskiej, będą dodatkowo sprzedawały bilety przy zwykłych biletach przejazdu w wysokości 2 względnie 5 groszy do biletów III-ej klasy, oraz 10 i 20 groszy do biletów II i I-ej klasy. Społeczeństwo krakowskie. które bez szemrania przyjęło stosunkowo większą dopłatę do biletów tramwajowych z pewnością spełni chętnie swój obywatelski obowiązek, dopłacając tą drobną kwotę.

ODCZYT PROF. WĘDKIEWICZA. Najbliższy odczyt z cyklu „Międzynarodowe położenie Polski" urządzanego przez Młodzież Wszechpolską, wygłosi w niedzielę 14 lutego br. w sali Kopernika (Coll. Novi) prof. Uniw. Jag. St. Wędkiewicza na temat: „Polska a państwa skandynawskie". — Początek o godz. 6 wieczór.

NOWE KURSA ZWIĄZKU INTEL. POLSKIEJ. Sekcja ekonomiczno-społeczna Związku Inteligen. Polskiej, zawiadamia, że z dniem 16 bm. rozpoczynają się kursa: języków: angielskiego i francuskiego — buchaltedji i malarstwa, oraz kursa: modniarstwa, kroju i szycia, dywanów smyrneńskich, koronek, szali szwedzkich, makat itd.

Wpisy na wszystkie te kursa przyjmuje biuro Związku Int. Polskiej, Smoleńska 9. (Muzeum przemysłowe) od 4 do 6 codziennie popołudniu.

NOWE STRONNICTWO W KRAKOWIE. Na podstawie układu, jaki przyszedł do skutku pomiędzy Stronnictwem Chrześcijańsko-Narodowem a Stronnictwem Zachowawczem nastąpiło zlanie się tych dwóch stronnictw w jedno stronnictwo pod jednolitą nazwą: „Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego".

Fuzję tę poprzedziło już w zeszłym roku zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego i Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego.

W dniu 11 lutego br. ukonstytuował się nowy Zarząd Krakowski Stronnictwa Chrześcijańsko Narodowego w następującym składzie: Prezes: p. Aleksander Dworski, wiceprezes: p. b. minister Madeyski Jerzy, Wydział: pp. Dr. Godlewski Emil, senator, Ciszewski Stefan, Kobylański Aleksander, Budziński Marjan, Komorowski Stanisław, Kępiński Władysław, Stadnicki Adam.

Układ stosunków, jakie dotychczas utrzymywało Stronnictwo Zachowawcze z innymi ugrupowaniami i stronnictwami politycznemi nie uległ zmianie. Ustalone z racji wspomnianej fuzji zasady, dają zwolennikom dawnego Stronnictwa Zachowawczego możność tem skuteczniejszej współpracy z innymi umiarkowanemi czynnikami nad prawidłowym rozwojem żywotnych interesów państwowych i społecznych w Polsce.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU KÓŁ RODZICIELSKICH Okręgu Szkolnego Krakowskiego, podaje do wiadomości interesowanych Kół (Komitetów) Rodzicielskich, że z dniem 1 marca otwarte zostało Biuro Zarządu Głównego w Krakowie w gimnazjum VIII ul. Studencka 12, gdzie należy się we wszystkich sprawach zwracać. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego pod przewodnictwem nowego Kuratora pana dr. Riemera i Naczelnika Wydz. Przyjemskiego, na którem obok całego szeregu spraw natury technicznej organizacji, zajęło na wniosek b. ministra Janiszewskiego stanowisko zasadnicze w sprawie skrócenia wakacji szkolnych; podjęło pracę nad uregulowaniem sprawy udziału młodzieży w zabawach i kompletach publicznych, wypowiadając się stanowczo przeciw udziałowi młodzieży w zabawach publicznych, dancingach i tp., wreszcie podjęło usiłowania w kierunku realizacji planu gimnazjum sanatoryjnego w Zakopanem.

Następne posiedzenie, które się odbędzie 18-go lutego obejmie referat b. ministra Janiszewskiego o stosunkach higjenicznych wśród młodzieży.

PRZEDWIOSENNE PORZĄDKOWANIE PLANT I PARKÓW MIEJSKICH. Od kilku tygodni z polecenia inspektoratu ogrodów miej. dokonywane jest oczyszczenie krzewów i drzew na plantach, a zwłaszcza zbytnio zagęszczonych krzewów. Praca ta polega na umiejętnem obcinaniu gałązek, aby tylko to usunąć, które są zbyteczne, a przez to niepotrzebnie zmniejszyć ilości zieleni na krzewach — oraz na wyrównaniu rozpełzłych gałęzi tak, by całość krzewu doprowadzić do odpowiedniej formy. Skutki stosowania tej chirurgji widzimy na krzewach w parku dra Jordana, przed kilku laty poddanych tym zabiegom. Obfitość kwiatu np. u krzaków bzu w pierwszym roku na tem ucierpi, ale zato w roku następnym młode wzmocnione gałęzie okryją się bardzo gęstym kwiatem. Od szeregu lat nie przeprowadzono tego rodzaju uporządkowania krzewów na plantach krakowskich. Na wielu ulicach również ogro-

dnictwo miejskie dokonuje przycinania gałęzi drzew dla ich wzmocnienia i skorygowania koron.

OŚWIETLENIE PROWIZORYCZNEGO MOSTU NA WIŚLE. Most ten łączący ulicę Mostową z dzielnicą podgórską będzie oświetlony 12 lampami, pięset świecowemi, montowanemi na konstrukcji mostowej oraz dwoma lampami o sile tysiąc świec na słupach żelaznych od strony Krakowa przy wjeździe na most. Roboty są na ukończeniu.

KOMISYJNE ZBADANIE NOWEJ KŁADKI NA WIŚLE. Wczoraj odbyła się komisja składająca się z przedstawicieli rządu i magistratu, która obejrzała urządzenia nowego prowizorycznego mostu na Wiśle w przedłużeniu ulicy Mostowej i stwierdziła, że most nadaje się o użytku publicznego. Ze względu na postęp robót będzie dopiero w środę 17 bm. oddany do użytku. Wobec tego zarząd miasta postanowił zaraz w środę o godz. 11 przedpołudniem dokonać otwarcia tego tak pożądanego środka komunikacji między Krakowem a dzielnicą podgórską.

TRADYCYJNY WIECZÓR REDUTOWY urządzany przez urzędników magistratu we wtorek zapustny 16 bm. w salach Starego Teatru zapowiada się znakomicie. Dotychczasowe liczne zgłoszenia dają zupełną rękojmię świetnego powodzenia tej pod każdym względem wytwornej zabawy. W programie mnóstwo niespodzianek. Trzy orkiestry przygrywać będą bez przerwy. Jazz-band, drogocenne nagrody w złocie za piękność i kostjum rozdane będą w drodze powszechnego plebiscytu, ulewny deszcz cukrowy, piękne efekta świetlne itd. Zaproszenia i bilety wstępu wydaje Sekretarjat prezydjalny w Magistracie codziennie od 11 do 2 i od 5 do 7 popołudniu. Wstęp bezwzględnie tylko za zwrotem imiennego zaproszenia.

TEATR OPERETKA NOWOŚCI. W niedzielę popol. o godz. 3'45 i wieczór o godz. 8'45 „Księżniczka dolarów“ ciesząca się ciągłem powodzeniem. W poniedziałek poraz ostatni „Księżniczka dolarów“. We wtorek 16 bm. „Tłusty wtorek“ — czyli 2 rewje połączone razem. „Tylko dla dorosłych“ i „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“. 22 najlepszych numerów z udziałem całego personalu. Wszystkie balety. W przygotowaniu nowa paryska rewja.

KWARTET DREZDEŃSKI wystąpi w Krakowie w niedzielę, 21 bm. będzie to IX. koncert abonamentowy. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

DRUGI I OSTATNI KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego świetnego pianisty, odbędzie się we wtorek, 2 marca br. Bilety sprzedaje już J. Lipski, Sławkowska 8.

FAŁSZYWY POŻAR W WIEŻY RATUSZOWEJ. Wczoraj popołudniu przechodnie zauważyli w Rynku głównym obok odwachu kłęby dymu, wydobywające się z piwnicy wieży ratuszowej. Zaalarmowana straż pożarna, po przybyciu na miejsce stwierdziła, że robotnicy zapalili w jednej z komór piwnicznych siarkę, by wytępić robactwo. Przez dłuższy czas gromadziły się przy ratuszowej wieży tłumy ludzi, którzy rozsiewali pogłoski o strasznym pożarze ratusza.

ZABÓJCA MARGULIESA NA WOLNEJ STOPIE. Wczoraj w południe wypuszczony został z więzienia sądu okręg. karnego w Krakowie dr. Jan Bader, aresztowany w listopadzie ub. roku pod zarzutem zastrzelenia Ludwika Marguliesa na cmentarzu żydowskim. Wypuszczenia dra Badero z aresztu nastąpiło na zgodny wniosek prokuratora i sędziego śledczego wobec skwalifikowania jego czynu jako zbrodni zabójstwa z § 140 u. k., przy której to zbrodni areszt śledczy nie jest obligatoryjny. Dr. Bader w najbliższych dniach otrzyma wygotowany już przez prok. dra Michałowskiego akt oskarżenia.

WŁAMAŁ SIĘ DO KOMORY WÓJTA. Aresztowano Jakóba Kraska, za kradzież 1 pary lejc, 1 pary butów z cholewami, 2 koszul męskich, łącznej wartości 142 zł. na szkodę Walentego Gołdy, naczelnika gminy w Prądniku Białym. Krasek rzeczy te skradł w nocy z 11 na 12 bm. z komory, do której włamał się przez okno.

OGRABIONA SŁUŻĄCA. Florentyna Koźbiał, służąca u emeryt. pułkownika Kranwalda, przy ul. Łobzowskiej 27, doniosła, że nieznany sprawca włamał się 12 bm. do kuchni przez rozbicie zamku i skradł jej sweater żółty wartości 20 zł. i kwotę 28 zł. z torebki leżącej na łóżku.

UJĘCIE ZŁODZIEJKI. Aresztowano Rozalję Bau, służącą, która w czasie służby u Franciszka Kapusty, szewca przy ul. Bonerowskiej l. 6 skradła 6 par trzewików męskich i damskich.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA PROFESORA. Profesor Michał Bogucki, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 27, zgłosił, że 12 bm. w południe dostał się nieznany sprawca do jego zamkniętego mieszkania i skradł z zamkniętej szafy garderobę wartości około 150 złotych.

Sześć nowych autobusów tramwajowych dla Krakowa.

Dyrekcja krak. spółki tramwajowej ma w najbliższym czasie **zakupić 6 autobusów dla komunikacji między Krakowem a odległemi dzielnicami.**

Autobusy będą wyruszały z końcowych stacyj tramwajowych w stronę **Prądnika Białego i Czerwonego, Woli Justowskiej, Grzegórzek itd.**

Koszt jednego autobusa, który może pomieścić około 30 osób, obliczony jest na 6000 dolarów. — Zapobiegliwy dyr. tramw. inż. **Polaczek** dąży usilnie, aby transakcja z zagranicznemi fabrykami na dostawę autobusów doszła jak najrychlej do skutku. Kraków zatem posiadał będzie 7 autobusów, gdyż jeden już obecnie kursuje na cmentarz rakowicki.

ARESZTOWANIE AMATORKI CUDZYCH NUMIZMATÓW. Aresztowano Zofję Borowicz, zam. przy ul. Rakowickiej 23, która w czasie obsługi skradła z zamkniętej kasetki metalowej — Annie Kowalikowej przy ul. Arjańskiej 17 — 7 florenów austr., 5 rubli rosyjskich w srebrze, 20 franków szwajc. i 10 kor. austr. w złocie, oraz wiele innych monet, których poszkodowana nie pamięta.

DAŁ SIĘ WZIĄĆ NA STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Dnia 8 bm. skradziono Karolowi Strużynie, woźnemu w Polskim Banku Handl. w Katowicach — kwotę 1.900 zł. w ten sposób, że gdy Strużyna po podjęciu powyższej kwoty wyszedł z Banku, przystąpiło do niego dwóch osobników i szło za nim, zabawiając go rozmową. Wówczas upuścił na ziemię trzeci osobnik pakiet, który podjął jeden z idących opryszków, oświadczając, że znalazł dolary. Gdy na jego propozycję wszyscy weszli do bramy, by podzielić znalezione dolary między siebie, zjawił się ów trzeci osobnik i żądał od nich zwrotu dolarów. Dwaj osobnicy pokazali trzeciemu swoje portfele, a Strużyna owe 1900 zł. zawinięte w gazetę, poczem wszyscy trzej osobnicy szybko się rozeszli. Strużyna oglądnąwszy swój pakiet, przekonał się, że zamiast banknotów ma w nim zawinięte gazety.

PODEJRZANA GARDEROBA. Organa EUŚ. zakwestjonowały 11 bm. u Ignacego Rausińskiego przy ul. Józefa 19, damskie futro perskie, płaszcz bronzowy, raglan i żakiet, jako rzeczy podejrzanego pochodzenia. Z powyższych rzeczy rozpoznała Michalina Kirschbaum, zam. przy ul. Brzozowej 17, futro perskie, które skradziono jej z zamkniętego przedpokoju 8 bm. jako swoją własność. Reszta rzeczy znajduje się w tutejszym urzędzie.

SZAJKA ZŁODZIEJI KRAKOWSKICH NA WYSTĘPACH NA PROWINCJI. Dnia 3 bm. wyjechała szajka krakowskich złodzieji sklepowych do Bielska, a to: Rudolf Kieres, Michał Król i Marja Bartosz f. Głowacka f. Wierzbicka w celach kradzieży. Szajka ta dokonała tam kilkunastu kradzieży sklepowych, przyczem aresztowano Rudolfa Kieresa, zaś Bartosz i Król zbiegli do Krakowa, gdzie w dniu 11 bm. zostali aresztowani przez organa tut. EUŚ. Przy aresztowanych znaleziono część skradzionych rzeczy a to: 1 sztukę materji na ubrania, 1 sztukę popeliny, 1 kożuch damski, 1 kurtkę damską, 4 skórki czarne saelskinowe, 26 tys. koron węgierskich i 40 zł. gotówki. Resztę skradzionych rzeczy sprawcy zdołali sprzedać różnym paserom.

WYNIKI OBŁAW POLICYJNYCH. Przeprowadzone obławy policyjne w miesiącu styczniu br. dały następujące wyniki: **przytrzymano osób:** 11 za kradzież, 18 za włóczęgostwo, 10 za różne przestępstwa; **doniesiono osób:** 33 za kradzież, 106 za różne przestępstwa sądowo-karne i 229 za różne przedstępstwa administracyjne; **zakwestjonowano:** 4 rewolwery, 3 karabiny, 2 strzelby, 2 p. spodni wojskowych, 1 bluzę wojskową, 1 płaszcz wojsk., 1 p. butów wojsk., 3 pary kalesonów wojsk., 2 koszule wojsk. i 4 litry wódki z pokątnego wyszynku.

—ooo—

Panu komisarzowi Ostrowskiemu do wiadomości.

Magistrat z niewiadomych przyczyn obciął część ulicy Zwierzynieckiej i te 14 realności przydzielił do ulicy T. Kościuszki. Możnaby się i z tem pogodzić, jakkolwiek u dawnej granicy Krakowa i Półwsia stoi widomy znak: pamiątkowy krzyż.

Lecz Magistrat zmienia wobec tego na tak długiej ulicy T. Kościuszki wszystkie liczby orjentacyjne posuwając o 14, daje robić i przybija nowe tabliczki orjentacyjne na realnościach — oraz we wnątrz realności małe, wielkości większej karty wizytowej tabliczkę z liczbą spisową, dając równocześnie właścicielom rachunek na zł. 30 (słownie trzydzieści), jakkolwiek obie tabliczki według zdania fachowców nie warte więcej jak 12—15 zł. Ponieważ ulica T. Kościuszki składa się przeważnie z małych parterowych domków — a ich właściciele to przeważnie biedacy, którzy nie mają czem opłacić podatku, przeto proszą p. komisarza aby polecił wycofać te nakazy płatnicze, gdyż te wydatki ma ponosić gmina, tembardziej, że te numery są już poraz 3-ci zmieniane.

Z sali sądowej.

POLICJANCI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Sąd okręgowy karny, jako apelacyjny w Krakowie, rozpatrywał wczoraj kilka spraw przeciw policjantom. I tak oskarżony był posterunkowy P. P. Kleczar, oraz posterunkowy Mazgała, o pobicie przy przesłuchaniu protokolarnem studenta Bazylego Kluczyka. Pobity zeznał, że najpierw Kleczar uderzył go w twarz, a potem Mazgała, poczem ciągnęli go za uszy, a wkońcu bili kilkakrotnie po twarzy. Z tego przesłuchania 14-letni chłopak wrócił do domu opuchnięty i gorączkował. Sąd I-szej instancji uwolnił policjantów, gdyż przy pobiciu nie było świadków, a zdaniem sądu zeznania pobitego w takich razach wystarczyć nie mogą. Sąd apelacyjny w Krakowie był innego zdania i zarządził dalsze dochodzenia i rozprawę odroczył.

Przed tymsamym sądem toczyła się rozprawa przeciw posterunkowemu P. P. Miksiewiczowi. Chodziło o to, że Antoni Kościelniak wniósł zażalenie na Miksiewicza, iż wszystkie doniesienia przeciw szynkarzowi Kagankowi rzuca do kosza i nie daje im biegu urzędowego. Doniesienia te wychodziły od wójta Ożoga, a ten, nie mogąc dać sobie rady w inny sposób, wysłał swego zięcia Kościelniaka do kierownictwa P. P. okręgowej w Krakowie z zażaleniem. Sąd apelacyjny wbrew zdaniu sądu I-szej instancji, dopuścił dowód prawdy przeciwko posterunkowemu p. Miksiewiczowi i zniósł wyrok zasądzający Kościelniaka za oszczerstwo. Rozprawa następna odbędzie się przed sądem w Skawinie, który w tej sprawie zupełnie bezpodstawnie na żądanie Kościelniaka uznał się właściwym.

Wreszcie sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę przeciw Stanisławowi Twardemu, posterunkowemu P. P. w Jaworznie, który Teklę Kluczyk zelżył w sieni domu całym szeregiem wyzwisk. Sąd apelacyjny uwolnił Twardego od winy i kary, przyjmując, że wprawdzie obelga miała miejsce, atoli w miejscu niepublicznem. Wedle ustawy obrazy niepubliczne mają być karane nie przez sąd, lecz przez starostwo.

NAŁOGOWY ZŁODZIEJ.

Przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym stawał wczoraj Franciszek Nowak, lat 21, z Prądnika Białego, oskarżony o zbrodnię kradzieży i zbrodnię gwałtu publicznego. Nowak karany kilkakrotnie za kradzieże, ukradł we firmie Kwiatkowski węgiel wartości 50 zł., a schwytany na gorącym uczynku stawił gwałtowny opór wywiadowcy Kwaśniakowi i 2 posterunkowym. Za czyny te trybunał zasądził Nowaka na 15 miesięcy ciężkiego więzienia.

Przewodniczył s. s. o. dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. dr. Czerny i s. s. o. Sośnicki, oskarżał prokurator dr. Szwarc, Nowak nie miał obrońcy.

—o—

ZE SPORTU.

WISŁA—GARBARNIA. Wisła rozpoczyna swój sezon footballowy zawodami z Garbarnią, do którego to spotkania wystąpi w swym najlepszym składzie, w jakim będzie grała w mistrzostwie. — Zawody odbędą się **na boisku Olszy,** obok mostu kolejowego, wylot ul. Grzegórzeckiej i Blichu. — Początek zawodów o godz. 11 przedpołudniem. — Poprzdzi spotkanie Wisła II — Olsza II.

Bohaterstwo francuskiego lotnika.

SZCZĘŚLIWY WYNIK STRASZNEJ PODRÓŻY POWIETRZNEJ.

W paryskiem sanatorjum leży od kilku dni strasznie poparzony lotnik, a telefon miejscowy u portjera nie przestaje dzwonić. Zapytują z niepokojem o zdrowie chorego przedstawiciel rządu, sekretarz klubu lotniczego, wysokie osobistości ze świata wojskowego, dziennikarze i prywatni znajomi. Wszyscy chcą wiedzieć, jaki jest stan zdrowia lotnika Rene Menard i czy uda się utrzymać go przy życiu. Przy chorym zaś, całym owiniętym w watę, czuwa bez przerwy dwóch lekarzy i pielęgniarka. Wiedzą już prawie napewno, że dzięki usilnym staraniom uratują życie bohatera. Bo prawdziwym bohaterem jest Rene Menard, którego nazwisko jest dziś na ustach wszystkich Paryżan, a którego przygoda nie ma równej sobie w dziejach lotnictwa.

Dnia 30 stycznia br. otrzymał pilot wojskowy, Menard, nakaz udania się do Brukseli i zawiezienia do belgijskiego ministerstwa handlu kasetki z bardzo ważnemi dokumentami. O godzinie 7 rano wsiadł sam jeden na aeroplan i wzbił się w powietrze. Dzień był prześliczny i pilot miał wszelką nadzieję, że w krótkim czasie znajdzie się u celu.

Spojrzał na dół i zorjentował się, że jest nad miejscowością Isigny. Nagle ku swemu przerażeniu zauważył, że koło motoru powstał ogień. Pochwycił za aparat do gaszenia, ale ten odmówił posłuszeństwa. Ogień, podniecony lotem aeroplanu, zaczął się rozszerzać. Lotnik poczuł w lewej nodze dotkliwy ból, mimo to był jeszcze panem położenia. Trzymając rękę na kierownicy, zaczął opuszczać się na dół. Za dwie sekundy mógł się znaleść na ziemi. Zdał sobie jednak sprawę, że jeśli będzie szybko leciał, ogień ogarnie go całego. Jedną ręką zasłaniając oczy, drugą zaczął zwalniać bieg aparatu.

W umyśle lotnika błysnęła straszna myśl. Jeszcze parę sekund, a pożar musi dojść do dwóch zbiorników benzyny i wywoła nieuchronny wybuch. Wówczas pod szczątkami aeroplanu znajdą jedynie jego zwęglone ciało. Jeden ze zbiorników zawierał 135 litrów benzyny, drugi zaś, znajdujący się pod siedzeniem, 330 litrów. Ogień rozszerzał się tymczasem bez przerwy i dosięgał już ręki, zasłaniającej oczy.

Nareszcie znalazł się na ziemi! Uratowany! — odezwał się radosny krzyk duszy! W tym momencie jednak przyszło rozczarowanie. Chciał wyskoczyć, ale przytrzymywał go pas, którym był przywiązany. Poranione ręce niezdolne były rozwiązać pasa. Nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać niechybnej śmierci. Wtem wzrok jego padł na kasetkę z dokumentami. One nie mogą się spalić, muszą być oddane...

W przeciągu dwóch sekund płomienie dosięgną pasa. Z nadludzką energią zbliża się więc Menard do ognia. Ubranie jego jest już w płomieniach. Jeszcze jeden wysiłek, pas jest przepalony, a pilot ostatnim wysiłkiem wyskakuje na ziemię. Musi się oddalić, bo w tej chwili nastąpi wybuch. Ubranie na nim płonie, tarza się w trawie, aby ogień przydusić. Potem zaczyna biec z zamkniętemi oczami. Jakiś chłop go zatrzymuje nad brzegiem rzeki, do której o mało nie wpadł. W tym momencie rozlega się szalona detonacja. Ostatnim tchem lotnik szepce: „weź kasetkę“, poczem pada bez przytomności.

W ministerstwie mówią, że Menard otrzyma bardzo wysokie odznaczenie. Dobrze zasłużoną będzie czerwona wstążka, która ozdobi piersi pilota-bohatera.

HUMOR.

ZŁOŚLIWA KRYTYKA.

Na pewnej wystawie dzieł sztuki jeden z gości ją oglądających, stanął przed kubistyczno-futurystycznym obrazem, starając się, napróżno, dojść, co przedstawia.

Autor owego obrazu, widząc zainteresowanie gościa, podchodzi ku niemu i tłomaczy:

— Obraz ten — to widok Raguzy.

— Patrzcie państwo! — odpowiada gość. — A ja myślałem, że to Spalato.

Rozmaitości.

NIESŁYCHANA DŁUGOWIECZNOŚĆ.

Na rozkaz nowego szacha Persji, Rizy Chana, odbył się niedawno temu pierwszy w ogóle spis ludności tego kraju, ocenianej dotąd w przybliżeniu.

Z Teheranu donoszą, że końcowy wynik tego spisu nie jest jeszcze znany, natomiast znane są jego pewne ciekawe szczegóły.

I tak, w wiosce Mochin stwierdzono, na mocy dokumentów, że jedna z jej mieszkanek liczy 146 lat, a jeden z jej żyjących synów — lat 117. Wieśniaczka ta, w stosunku do najmłodszego członka swej rodziny, jest pra-pra-pra-prababką.

„Si none vero...“

Oszuści kolejowi przed sądem w Katowicach

12 lutego br. druga Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Franciszka Gondeckiego i Jana Molendy, byłych urzędników Dyrekcji Kolei w Katowicach, oskarżonych o sprzeniewierzenie.

Oskarżeni są współwinnymi w głośnej swego czasu sprawie sprzeniewierzenia większych sum przez byłego kasjera kolejowego w Katowicach niejakiego Kosiarczyka. Sprawa była już raz rozpatrywana przez tut. Sąd Okręgowy w maju ub. roku. Kosiarczyk został skazany na 1 i pół roku ciężkiego więzienia i obecnie odsiaduje karę, natomiast inni oskarżeni, a mianowicie Gondecki, który był skazany na 1 rok i 2 miesiące ciężkiego więzienia oraz Molenda, który był skazany na 1 rok ciężkiego więzienia, wnieśli prośbę do Najwyższego Sądu Apelacyjnego w Warszawie z prośbą o rewizję. Sąd Najwyższy po zbadaniu sprawy polecił jeszcze raz przeprowadzić rozprawę co do oskarżonych Gondeckiego i Molendy. Jak wynika z rozprawy, oskarżeni dopomagali niejakiemu Walonowi, który zbiegł za granicę, byłemu kontrolerowi kolejowemu, w sporządzaniu fałszywych rachunków i dobywaniu biletów, które to bilety następnie odbierał kasjer Kosiarczyk i dołączał do biletów, zwróconych przez pasażerów, którzy ich z różnych przyczyn nie wykorzystali i którym wobec tego kasa kolejowa zwróciła pieniądze. Pieniądze uzyskane takim sposobem, dzielili wspólnicy pomiędzy sobą.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego Gondeckiego winnym paserstwa i skazał go na 1 rok więzienia, zaś oskarżonego Molendę winnym dopomagania i skazał go też na 1 rok więzienia, zaliczając mu areszt śledczy.

Interesujący wynalazek polskiego przemysłowca.

Znany lwowski przemysłowiec p. Romuald Kopeć dokonał w zakresie stolarstwa budowlanego niezmiernie ciekawego i interesującego wynalazku, którego prostota i celowość zasługuje bezwątpienia na jaknajszersze zastosowanie.

Wynalazek dotyczy nowego okucia do okien i drzwi. Jakkolwiek fachowcy mogą się zapoznać z tego rodzaju wynalazkiem li tylko na podstawie planów i modeli, to jednak pewne dane przekonać zdołają i laika o praktyczności i celowości nowego pomysłu: mianowicie przy nowym systemie okucia odbywa się zakładanie i wyjmowanie drzwi i okien bez ich podnoszenia. Nie jest to jednak jedyną zaletą nowego wynalazku, gdyż system ten uniemożliwia ponadto wycieranie się górnych powierzchni zawiasów, a więc zarazem nieszczelność i paczenie się drzwi, zawieszonych na dotychczas używanych t. zw. zawiasach francuskich, oraz opadanie ich ku dołowi. Koszta kalkulować się będą niewątpliwie niżej, niż dotychczas, o ile wynalazek nowy spowoduje masową produkcję okuć tego systemu. Zdaniem fachowych znawców stanowi wynalazek p. R. Kopecia „zasadniczy postęp w dziedzinie budowy okuć“. Dodać należy, że wynalazca wdrożył już postępowanie patentowe.

Romantyczna przygoda konsula niem. w Poznaniu.

Poznań, 13 lutego. Wielkie wrażenie wywołała w Poznaniu wiadomość, o której już głucho przebąkiwano od kilkunastu dni.

Szczególnie zajmującą jest sprawa z tego powodu, że chodzi o osobę niemieckiego konsula generalnego w Poznaniu dra Wernera Otto v. Hentig.

Pani v. Hentig poróżniwszy się z mężem wyjechała do Bolęcina, majątku w Poznańskiem, z którego właścicielem v. Wenzlem konsul utrzymywał żywe stosunki. Do Bolęcina przybyła również teściowa konsula, obywatelka Estonji p. v. Kügelgen.

Pani Hentigowa pewnego dnia zostawiła matkę i dwoje nieletnich dzieci i wyjechała do Berlina, by tam wszcząć kroki rozwodowe.

Pod nieobecność państwa v. Wenzel do pałacu zgłosił się pod wieczór przybyły samochodem konsul Hentig i domagał się wstępu.

W myśl instrukcji, udzielonej służbie przez panią Kügelgen, odpowiedziano, iż w pałacu niema nikogo. Po tem oświadczeniu konsul Hentig wyjechał do Grossdorfu, gdzie mieszka teść p. Wenzla, generał v. Sydow i wkrótce wrócił samochodem do Bolęcina i wszedł niepostrzeżenie do pałacu i zażądał od pani Kügelgen wydania dwóch swych nieletnich dzieci, 2-letniej córeczki i 4-miesięcznego synka.

Kiedy teściowa odmówiła żądaniu, konsul rzucił się na nią, uderzył ją w twarz pięścią, a następnie zwalił ją na ziemię uderzeniem w piersi. Pani v. Kügelgen wybiegłszy do sąsiedniego pokoju zamknęła na klucz drzwi i poczęła wzywać o pomoc posterunek, znajdujący się w sąsiedztwie. Wówczas konsul usiłował się wydostać z pałacu. Zanim nadbiegła pomoc policyjna konsul zdołał uciec przez okno parterowego pokoju, zabierając z sobą dzieci w oczekującym samochodzie.

Ze względu na to, że p. v. Kügelgen odniosła obrażenia jak sińce na twarzy, a ponadto zwichnięcie palca u prawej ręki i silny cios w piersi, wniosła skargę o ukaranie, którą zajmie się prokuratorja w Lesznie, w Wielkopolsce.

Drobne depesze.

GDYNIA UCZCIŁA ROCZNICĘ SWEGO OSWOBODZENIA.

Gdynia (AW). W dniu 7 bm. z inicjatywy związku polskich stowarzyszeń w Gdyni, odbyła się wspaniała manifestacja narodowa ku uczczeniu 6-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Pomorze. Już poprzedniego dnia wieczorem przeszedł ulicami capstrzyk z pochodniami. W niedzielę zgromadziły się na placu przed kościołem wszystkie towarzystwa miejscowe ze sztandarami, miejscowa dziatwa szkolna oraz oddziały marynarki z muzyką i straży celnej. Pojawiły się również liczne delegacje towarzystw kulturalnych z Wolnego Miasta, Chylonji, Oksywja, Wielkiego i Małego Kacka. Po nabożeństwie ruszył przez ulice okazały pochód, przy rozwiązaniu którego przemawiał delegat województwa p. Młyński. Popołudniu odbyła się akademja i wieczorem zabawa ludowa. Gdynia i okoliczna część Kaszub złożyły dowód, iż polskość bije tu żywo.

WSTRZYMANIE ROBOT W GDYNI POWODUJE OLBRZYMIE STRATY.

Gdynia (AW). Powodem zastoju w pracach portowych prowadzonych przez konsorcjum francuskie jest zatarg tego konsorcjum z rządem w sprawie nieuskutecznionych na czas wypłat. Ze względu na korzystne konjuktury eksportowe na węgiel i drzewo, jest konieczne natychmiastowe zlikwidowanie sporu i przystąpienie do dalszych prac, ponieważ każdy dzień zwłoki przynosi szkody materjalne i straty moralne.

DOWOLNA ILOŚĆ WAGONÓW MOGĄ OTRZYMAĆ EKSPORTERZY

Warszawa, 12 lutego (PAT). Ministerstwo kolei podaje do wiadomości zainteresowanym, że od początku stycznia br. wagony pod załadunek do Gdańska na eksport wydawane są w żądanej przez nadawców ilości bez żadnych ograniczeń aż do odwołania.

WOJSKO POD NOWĄ POKRYWKĄ.

Gdańsk (AW). Niemiecko-narodowi złożyli w roku 1924 projekt organizacji oddziałów ratowniczych celem ochrony przed ewentualnym wylewem Wisły. Wobec opozycyjnego stanowiska nacjonalistów, projekt ten został wycofany. „Danz. Volkstimme“ wyraża obawę, że pod pokrywką oddziałów ratunkowych, stworzonoby nową organizację militerystyczną.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

BUCHALTER, chlubne świadectwa, referencje, znajomość przemysłu włókienniczego, cukowniczego, oraz wszelkiej innej rachunkowości, poszukuje posady. Kozerski, Kalisz, Narutowicza 4. 260

HANDLOWIEC — korespondent, z gruntowną znajomością języka niemieckiego, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady, ewentualnie od zaraz. Łaskawe zgłoszenia dla „Handlowca“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 258

MŁYNARZA lub maszynistę jako wspólnika, z kapitałem 1000 dolarów, poszukuje dobrze prosperujący nowo wybudowany młyn w dobrej okolicy, celem powiększenia. Wiadomość: Młyn w Nielepkowicach, ost. poczt. Wiązownica, pow. Jarosław. 257

SZOFER — MECHANIK z długoletnią praktyką warsztatową, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pisemne pod „Szofer“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 241

BIURALISTKA biegle pisząca na maszynie, znajomość buchalterji, kilkuletnia praktyka, poszukuje pracy. Oferty pod „M. M.“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 228

DARMO! Tylko za utrzymanie obejmie posadę, młody, b. urzędnik państwowy, 4 lata byłem kasjerem, posiadam 2 kursa szkoły Rolniczej, praktykę lasową, przyjmę jakiekolwiek zajęcie kancelaryjne byle w okolicy górskiej Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Gońca Krakowskiego“ pod „Zredukowany 29“.

KAPUSTĘ kiszoną wogonowo i wagon ogórków salonowych sprzedaje się. Zgłoszenia: Zarząd maj. Stanisławów pod Grodnem, stacja i poczta Grodno. 251

MECHANIK rolny od 1 kwietnia rb. potrzebny. Wymagana dokładna znajomość uprawy silnikowej, remontaż maszyn i narzędzi rolniczych. Oferty z podaniem warunków i odpisami świadectw nadsyłać do Administracji Dóbr Tomaszowskich, maj. Ujazd, poczta Ujazd, woj. Łódzkie. 274

OGRODNIK, kawaler, przyjmie posadę od zaraz. Owocarstwo. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Ogrodnik“. 273

POMOCNICA buchaltera z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady jako biuralistka, maszynistka lub kasjerka, Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 272

KUPIĘ łóżko żelazne, składane. z materacem. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Kupno“. 262

POTRZEBNA młoda gospodyni na wieś, do samodzielnego zajęcia się małem gospodarstwem u pojedynczej osoby. Adres: poczta Łuków, skrzynka Nr. 2 dla „M. S.“. 261

BEZ KOREPETYTORA nauka: matematyki, fizyki (rozwiązania zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historji, geografji, (skróty, repetytorja). Języków obcych (słowniki, samouczki). Wydawnictwa „Pomoc Szkolna“ Wajnera, Warszawa, Bielańska 5—45. Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 groszy. (znaczkami). 288

ZDOLNYM kupcom jest do sprzedania w miejscowości fabrycznej sklep z dwoma oknami wystawowemi, w punkcie pierwszym, w którym 8 lat jest prowadzona księgarnia z materjałami piśmiennemi. Wszelki towar ma zbyt. Wiadomość: Księgarnia B. Śliwińskiego w Myszkowie, starostwo Będzińskie. 304

AKADEMIK, rutynowany korepetytor, udziela lekcyj w zakresie 8 kl. gimn. Zgłoszenia: p. Kaz. Duczko, Kraków, Stolarska 13, II. p., u p. Szelazkowej. 299

POKOJOWA zdolna, uczciwa, poszukuje pracy lecz tylko do domu chrześcijańskiego. Może być do wszystkiego do małej rodziny. Dobre świadectwa i rekomendacje. Zgłoszenia pod „Praca przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 269

ADMINISTR. większych domów przyjmie poważny, sumienny pan, złoży kaucję. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Kancelarja“ 296

OGRODNIK, kawaler z ukończoną szkołą ogrodniczo — pszczelniczą poszukuje posady tylko w większym ogrodnictwie. Zgłoszenia pod „Wielki Ogród“ przyjmujo Administracja „Gońca Krakowskiego“. 297

LOKOMOBILA Lenca młockarnia z elewatorem do sprzedania na dogodnych warunkach kredytowych, cena bardzo przystępna. Wiadomość w Banku Spółdzielczym w Sieradzku 298

OKAZYJNIE sprzedam dom dwupiętrowy murowany, 13 ubikacji, 4 ubikacje wolne z powodu wyjazdu. Cena 10.000 zł. Wołomin, Kościelna 23. Franciszek Cink. 295

PRZYJMĘ jakiekolwiek zajęcie (inkasenta woźnego) Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Zatrudnienie“. 266

INTELIGENTNA, młoda panna poszukuje posady do zarządu domem lub do opieki nad dziećmi. Posiada dobre świadectwa. Oferty pod „Uczciwa“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 267

MASZYNISTA, monter i mechanik, zredukowany z powodu zamknięcia ruchu w tartaku, poszukuje posady w tartaku lub browarze. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ pod „Maszynista“. 268

GOSPODYNI inteligentna, znająca dobrze gospodarstwo i kuchnie, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Gospodyni“. 270

PANIENKA inteligentna, sympatyczna, energiczna, przyjmie posadę w konfekcji damskiej lub innej. Zgłoszenia pod energiczna“, przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 271

PRZYJMUJĘ do haftu kapy, firanki i bieliznę według najnowszych wzorów. Ceny b. przystępne. Mereżkowanie i endlowanie 15 gr. za metr. Pracownia haftów ul. Sebastjana 36. 289

FARBY dla handlu i przemysłu poleca Wielkopolska Fabryka Farb, Poznań pl. Wolności 17. Oferty i wzory na życzenia. 294

ZGUBIONĄ książkę wojskową na nazwisko Jurek Leopold, unieważnia się. 305

ZARZĄD DÓBR SIEDLISKA
koło Rawy Ruskiej
poszukuje kasjera
od dnia 15 marca 1926 r. Pierwszorzędne referencje wymagane, nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. 290

KUPIĘ TARTAK

możliwie nowej konstrukcji, może być używany lecz w dobrym stanie, z dolnym ruchem, trak rozpięcie ramy + 650 m/m, pożądany firmy Hoffmanna, cyrkularka, transmisje, dynamo, kolejka i in. Oferty ze szczegółowym opisem i ceną proszę nadsyłać do administracji majątku Czarne, p. Gostynin, z. Warszawska. 303

Panom kupcom polecam czysty biały
olej do palenia
w beczkach po 150 kg, obecna cena zł. 3, 10, oraz w blaszankach po 16 kg., za kg. zł. 3·25. Wysyłka odwrotnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.
St. Namysł, Ostrów, Rynek 29

Wyrób koszykarski

kosze balonowe do transp., kwasów, witryolu, kosze do śrub, gwoździ, kosze do mięsa i wędlin, podługowate kosze do ryb świeżych, kosze sukienniki do wełny.
Stefan Herzyk, Zarzecze, p. Żywiec
291

L. 554/26

Zarząd gminy m. Kosowa (obok Kołomyji) rozpisuje

KONKURS

na posadę miejskiego lekarza weterynaryjnego

z poborami X. stopnia służbowego.

Podania o nadanie powyższej posady, należycie udokumentowane, (metryka urodzenia. dowód obywatelstwa polskiego, dyplom lekarski, curriculum vitae, poświadczenie dotychczasowej praktyki) wnosić należy do dnia 25 lutego 1926 r. do Zarządu gminy m. Kosowa.

Nadmienia się, że nie wykluczonem jest objęcie takieiże funkcji w okolicznych miejscowościach jak: Kuty i Rożnów, tudzież dozwolona jest praktyka prywatna. 293

Kosów, dnia 1 lutego 1926.

Komisarz rządowy:
Budziński m. p.



Słynne w całym świecie
ZIOŁA Z GÓR HARCU
Dra Lauera

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochfloetter. Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, radykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, hemoroidy, artretyzm i reumatyzm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka Zł. 1·50, podwójne pudełko Zł. 2·50. — Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone Nr. 43 wg. rej. w Min. Zdrowia Publ.

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. Prof. Bogusł. Butrymowicza, Kraków, Studencka l. 14. — Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26. Kursa obejmują: 1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno - przyrodnicze 1 - roczne i 2 - letnie; 2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4 - ch klas; 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni; 4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny; 5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów za pomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów. wskazówek i programów nauki, połączone zostały z kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów. — Na Kursach „Wiedza“ udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie. — Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. Wszelkich informacyi udziela się bezpłatnie.

USUWA radykalnie **PRZEPUKLINĘ**

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań, Panów i dzieci, po osobistem jawieniu się, pod dozorem wybitnego lekarza-specjal., bandażami nowego opatent. wynalazku swego i prof. Dra Raskaia

M. Tillemann spec. i wynalazca opatent. bandaży 302 **Kraków, ul. Szlak L. 39.**

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.